

Władysław Duczko, *Ruś Wikingów. Historia obecności Skandynawów we wczesnośredniowiecznej Europie Wschodniej*, tł. N. Kreczmar, Warszawa 2007

Ruś Wikingów Władysława Duczki, polskiego archeologa, pracującego w Uppsali, to niewątpliwie arcydzieło naukowej literatury historycznej ostatnich lat, którego brakowało od dłuższego czasu, a które umiejętnie wstrząsa *antynormanistami*, którzy wciąż nie mogą się pogodzić z wieloma poglądami *normanistów*. Odkrywa przed czytelnikiem nieznany świat skandynawskiej¹ Europy Wschodniej, temat tabu, przez wielu *antynormanistów* wręcz znienawidzony, za co autorowi należy się najwyższe uznanie.

Książka składa się z sześciu rozdziałów. W pierwszym – *Poselstwo bizantyjskie do Ingelheim w 839 roku i sprawa ludu Rhos* (s. 17-54) – autor szczegółowo analizuje wzmiankę *Annales Bertiniani* o przybyciu posłów od cesarza Bizancjum, Teofila, do cesarza Ludwika Pobożnego w Ingelheim, wśród których byli przedstawiciele ludu Rhos. Na uwagę zasługuje tutaj hipoteza autora, jakoby Rhosom powierzono w Bizancjum tajną misję. Mieliby oni przy okazji namówić Duńczyków do wsparcia Bizancjum, zmagającego się z licznymi wrogami w basenie Morza Śródziemnego. Według Władysława Duczki nie wiadomo, jakie były wyniki rusko-duńskich rozmów, ale takiego wsparcia źródła nie notują.

Rozdział drugi – *Ludzie, miejsca i przedmioty pierwszej „ziemi ruskiej”* (s. 55-97). Autor omawia tu osady w Starej Ładodze, Riurikowym Gorodiszczu oraz Pskowie, szczegółowo analizując tamtejsze artefakty. Rozpatruje też przekazy *Пověсти временных лет* o przywołaniu Waregów i źródeł bizantyjskich o ataku Rusów na Konstantynopol 18 czerwca 860 r. Zwraca tu uwagę m. in. kwestia kontaktów Skandynawii i północnej Rusi z terenami Wielkich Moraw, rzadko podejmowana w polskiej literaturze (s. 68).

W trzecim rozdziale – *Kultura Rusów* (s. 99-129) – przeczytać możemy m.in. o wyprawach Rusów w rejon Morza Kaspijskiego w X w., gdzie Duczko słusznie zauważa, że nie stali za nimi tylko i wyłącznie Rurykowicze, rządzący w Kijowie, ale też niektóre wyprawy wyruszały bezpośrednio ze Skandynawii (s. 101). Na dalszych stronach trzeciego rozdziału autor omawia zagadnienie współlistnienia pogańskiego znaku młota wraz z chrześcijańskim krzyżem, w X w., oraz analizuje opis pogrzebu ruskiego wodza w oparciu o przekaz *Risali* Ibn Fadlana (dla wielu czytelników jeden z najciekawszych fragmentów książki!). Duczko próbuje wyjaśnić tu m.in. ciekawe zjawisko hałasowania podczas jednego z etapów obrzędu po-

¹ Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, iż po lekturze książki konieczna jest ostrożność przy wypowiedziach, co było *ruskie*, a co *skandynawskie* we wczesnośredniowiecznej Europie Wschodniej.

grzebowego – porównuje je do skandynawskiego zwyczaju – vapnatak – gdzie hałas miał odpędzać złe moce z miejsca obrad tingu.

Kolejny, czwarty rozdział – *Górny Dniepr* (s. 131-157) – poświęcony jest ośrodkowi w Gniezdowie, niedaleko Smoleńska. Autor, omawiając jeden z grobów komorowych, gdzie została pochowana kobieta, zaś na dachu komory znaleziono warstwę ciałopalną, w której znajdowała się urna ze spalonymi kośćmi dziecka (oba pochówki z tego samego okresu), sformułował hipotezę, że kobieta była chrześcijanką, dziecko zaś (niemowlę) zmarło przed chrztem i pochowane zostało jako poganin (s. 148). Problem jednak w tym (pozostaje zresztą problemem otwartym, jak słusznie zauważył autor) czy rzeczywiście już wówczas, na tak wczesnym etapie chrystianizacji, kwestia pochówków niemowląt, zmarłych przed chrztem, byłaby aż tak rygorystycznie przestrzegana?

Dalej, w rozdziale piątym – *Rejon Wołgi i Oki* (s. 159-168) – autor omawia osadę Bolszoje Timieriewo. Na koniec zaś zaskakuje czytelnika odważnym stwierdzeniem, iż między górnym biegiem Wołgi a Oką żyła w okresie wikingów duża populacja Skandynawów, „być może nawet największa w Europie Wschodniej” (s. 168).

Ostatni, szósty rozdział – *Początki państwa ruskiego* (s. 169-208) – przynosi następujące stwierdzenia: „Południe nie było ruskie, lecz słowiańskie, a jedynie północ można by określić tym przymiotnikiem. Wydarzenia na południu stanowiły proces budowania nowej struktury władzy przez niesłowiańskich Rusów wśród Słowian” (s. 172). Autor obala tym samym mit Olega, jako założyciela państwa kijowskiego i pokazuje dobitnie, że przymiotniki *ruski* i *słowiański* długo nie były synonimami, niezbędna do tego była dopiero *rusyfikacja słowiańskiego Południa*, a jednocześnie *asymilacja Rusów wśród Słowian* (i to tylko jednej grupy Rusów!). Dopiero te dwa procesy doprowadziły do powstania państwa, zwanego później Rusią Kijowską. Wreszcie też W. Duczko odkrywa dla polskiej historiografii często ukrywaną prawdę, iż w X w. w Kijowie była obecna silna wspólnota Chazarów. Omawia następnie zagadnienie tzw. Znaku Ruryka – formułuje tu śmiałą hipotezę, że wzorem była rozwidlona strzała, o grocie w kształcie widełek! (s. 190-197).

Zauważono już wcześniej², że w recenzowanej książce nie została wykorzystana w pełni literatura przedmiotu. Książka jest zbiorem wielu hipotez i osobistych zapatrywań autora, często ciekawych i ważnych, jednak równie często pomija pewne poglądy dawniejszych autorów na rozpatrywane zagadnienia. Autor zadaje wiele pytań i formułuje wiele postulatów badawczych na przyszłość.

Ze względu na bogato przytaczane wyniki badań archeologicznych, książka skierowana jest raczej do ograniczonego kręgu czytelników – by bowiem w pełni skorzystać z niej, trzeba być co najmniej historykiem, archeologiem, antropologiem, a do tego orientować się w problematyce wczesnych dziejów ziem Europy

² М. Рась, Рещ.: Duczko, Władysław. *Viking Rus: Studies on the Presence of Scandinavians in Eastern Europe* (Leiden and Boston: Brill, 2004), XIV+290 p., „Ruthenica”, т. V, Київ 2006, с. 284. Autor słusznie zwrócił uwagę, iż W. Duczko pominął w ogóle np. najnowsze rozważania А. В. Назаренко na temat daty wizyty Olgi w Konstantynopolu i wyniki dyskusji, jaka zaistniała między Назаренко і Г. Г. Литаврином. Recenzent zwrócił też uwagę na źródła, nie wykorzystane przez W. Duczkę.

Wschodniej oraz Skandynawii i wiedzieć, co to takiego teorie *normanistyczne* oraz na czym polega bycie *antynormanistą*.

Dziwi w tym miejscu stwierdzenie recenzenta książki – profesora Jerzego Strzelczyka, który napisał: „Autor kreśli obraz jasny i zrozumiały także dla zwykłego czytelnika” (fragment pochodzi z okładki książki). Zwykłemu czytelnikowi wcale nie jest łatwo zmierzyć się z tą książką. Należy tu bowiem rozróżnić między językiem, rzeczywiście zrozumiałym dla zwykłego czytelnika, a nasyceniem książki tytoma danymi (na przykład archeologicznymi), przez co liczne fragmenty są dla *zwykłego czytelnika* trudne do przyswojenia. Tu powraca podstawowy problem współczesnej historycznej literatury naukowej: jak pogodzić rzetelność przekazu w naukowej książce z poszerzeniem kręgu jej odbiorców?

Do zarzutów krytycznych należy też dodać brak osobnego wykazu źródeł w bibliografii umieszczonej na końcu książki.

Recenzowana książka nie jest idealna – pokazują to dotychczasowe jej recenzje, jest jednak wyraźnym przełomem w pojmowaniu roli Normanów w dziejach Europy Wschodniej. Tabu zostało przełamane – czas na dalsze badania, miejmy nadzieję, że również w duchu *normanistycznym*, i w zgodzie z zasadami współczesnej krytyki historycznej źródeł – a taką właśnie drogę wytycza nam Władysław Duczko.

Ruś Wikingów istniała więc naprawdę, a książka o tym tytule i zawarte w niej tezy, choć często zaskakujące, a przede wszystkim kontrowersyjne, potwierdzają ten fakt. „Mając w pamięci chwałę Kijowa, nie możemy zapomnieć o Rusach, Skandynawach, którzy obrali tę część Europy za swój dom i żyli tu przez długi czas. Wschód kontynentu (...) był częścią skandynawskiego świata okresu wikingów. Ten świat istniał przez ponad dwa wieki i zanikł tuż przed końcem X w. lub na początku XI w.” (s. 213).

Karol Kollinger